

STANISŁAW WIECH (Kielce)

Ze studiów nad ustawodawstwem rzemieślniczym w Królestwie Polskim (1815–1914)

I. Sytuacja prawna rzemiosła na ziemiach polskich na przełomie XVIII i XIX w. Sięgające średniowiecza ustawodawstwo rzemieślnicze, stworzone głównie dla potrzeb rzemiosła cechowego, ściśle związane było z przywilejami i statutami, wydawanymi zazwyczaj przez króla, dla poszczególnych miast, osad, mieszczan i cechów. Liczne przywileje, statuty oraz zezwolenia na organizowanie cechów, stanowiące często wyjątek z prawa miejskiego, wprowadzały z biegiem lat znaczny chaos w ustawodawstwie rzemieślniczym ziem polskich. Wynikał on głównie z dużych różnic w posiadanych przez rzemieślników praw, gdyż zgodnie z obowiązującymi przepisami każdy cech posiadał własny, odrębny statut, ściśle określający zarówno przywileje, jak i obowiązki rzemieślników, regulujący, stosowanie do regionalnej i branżowej tradycji, stosunki między mistrzami, czeladnikami i uczniami oraz zawierający szczegółowe przepisy, dotyczące jakości i sposobu nabywania surowca, techniki produkcji, jakości i warunków zbytu gotowych produktów, wielkości jednostek miar itp.¹ Poważne zróżnicowanie sytuacji prawnej rzemieślników pogłębiało wewnętrzne rozbieżności zawodowe oraz kępowało swobodny rozwój rzemiosła. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, że ustroj rzemieślniczy oparty był na uprzywilejowanej i monopolistycznej pozycji organizacji cechowych oraz zrzeszonych w nich rękodzielników. Religijny i stanowy charakter organizacji rzemiosła stwarzał kolejne bariery w jego rozwoju.

Dopiero w drugiej połowie XVIII w., kiedy monopolistyczny system cechowy w dużym stopniu podważyły i ograniczyły manufaktury oraz konkurencyjna produkcja rzemieślników pozacechowych („partaczy”, „fusze-

¹ Por.: K. Bąkowski, *Dawne cechy krakowskie*. Kraków 1903; S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*. Toruń 1933; K. Kowalczyk, *Rzemiosło Zamościa 1580–1821*. Warszawa 1971; Z. D. Golińska, *Miasta i cechy w dawnej Polsce*. Warszawa 1906.

rów”), próbowano przeprowadzić reformy, zmierzające do liberalizacji i unifikacji (przynajmniej w granicach jednego miasta) ustroju cechowego. Podjęte w tym celu prace, kierowane przez komisje dobrego porządku (*boni ordinis*) częściowo przerwały obrady Sejmu Czteroletniego, a definitywnie przekreśliły rozbiory². Zamyśl unifikacji prawnej polskiego rzemiosła przestał być aktualny, a w nowej sytuacji politycznej, decydujący głos w sprawie przepisów regulujących ustrój rzemiosła przypadł zaborcom, wprowadzającym na ziemiach polskich dostosowane do własnych potrzeb i ustroju prawno-gospodarczego ustawodawstwo.

W Galicji, obowiązująca od 1778 r. nowa ordynacja cechowa, znosiła dawne polskie przywileje wszystkich cechów, wprowadzając nowe, bardziej liberalne zasady³. Ułatwiono przede wszystkim dostęp do cechów, zniesiono ograniczenia liczby pracowników zatrudnionych przez mistrzów, skasowano typowe dla monopolu cechowego cenniki, wyłączono spod jurysdykcji cechów powstające w miastach manufaktury, zaś zarządom miejskim powierzono prawo wydawania pozwoleń na produkcję przemysłową. Ostatecznie w zaborze austriackim anachroniczną organizację cechową i pozostałości ustroju cechowego, godzące w interesy rozwijającego się przemysłu, zniesiono 20 grudnia 1859 r. Terminatorzy i czeladnicy, zwani od tej pory pomocnikami, otrzymali prostszą formę zdobywania kwalifikacji, ograniczającą się do nauki i potwierdzenia jej ukończenia. Cechy zastąpiono organizacją producentów, pod postacią tzw. stowarzyszeń przemysłowych, w których zrzeszeni byli posiadacze przedsiębiorstw odpowiedniej branży, zarówno typu rękodzielniczego, jak i zmechanizowanego, niezależnie od płci i wyznania właściciela⁴.

Podobny proces regulacji przebiegł na ziemiach polskich zaboru pruskiego, gdzie wprowadzono obowiązującą w Prusach od 1731 r. ustawę, ograniczającą zasięg i kompetencje cechów. W Wielkopolsce od 1793 r. władze pruskie zezwoliły na wykonywanie zawodu poza cechami *majstrom niezależnym* na podstawie wydanych koncesji i po uiszczeniu opłat stemplowych. Prawne usankcjonowanie tej sytuacji nastąpiło w 1833 r., gdy wydano obowiązujący na terenie całego Wielkiego Księstwa Poznańskiego edykt o wolności przemysłowej, burzący uprzywilejowaną pozycję cechów. Ostateczne uregulowanie kwestii rzemieślniczej przeprowadzono wraz z ogłoszeniem ustawy z dnia 17 stycznia 1845 r., noszącej nazwę *Powszechny regulamin procederowy*. Ustawa, obowiązująca na terenie całej monarchii pruskiej odbierała cechom ich ostatnie uprawnienia, sprowadzając rolę cechów do popierania wspólnych interesów produkcyjnych, kształcenia uczniów i czeladników, rozwijania akcji samopo-

² J. Michalski, *Zagadnienie polityki antycechowej w czasach Stanisława Augusta*. „Przegląd Historyczny” 1954, z. 4, s. 636–651.

³ S. Grodziski, *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772–1848*. Wrocław 1971, s. 60–61.

⁴ W. Najdus, *Wzorce kulturowo-obyczajowe galicyjskich rzemieślników*. (W:) Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku, pod red. S. Kowalskiej-Glikman, t. I, Warszawa 1984, s. 82–83.

mocowej, przez tworzenie różnego rodzaju kas oraz opieki nad wdowami i sierotami. Odtąd prawo prowadzenia przedsiębiorstwa mógł uzyskać każdy majster przez wykupienie świadectwa (koncesji). Przynależność do cechów była dobrowolna, a majstrowie mogli wchodzić w stosunki pracy z uczniami, czeladnikami i pomocnikami jedynie na podstawie zawartych umów⁵.

Krótki żywot miało natomiast ustawodawstwo rzemieślnicze Księstwa Warszawskiego, wyznające zasadę wolności przemysłowej. Wprowadzona 24 III 1809 r. ustawa o opłatach patentowych głosiła m.in., że wszyscy, którzy *jakie kunszta, handel, profesję lub rzemiosło uprawiają lub fabrykę utrzymują* muszą wykupić patent ważny jeden rok. Wysokość opłat patentowych określono bliżej w przepisach z 23 XIII 1811 r., uzależniając je od wielkości miast (5 rzędów miast), w których zamieszkiwali rzemieślnicy oraz od rodzaju wykonywanej profesji (9 *klas kontrybuentów*). Zniesiono równocześnie obowiązujące wcześniej opłaty na rzecz cechów rzemieślniczych⁶. Upadek Księstwa Warszawskiego przerwał dzieło reform ustroju rzemieślniczego, które zmierzały do liberalizacji życia korporacyjno-zawodowego majstrów.

Ogólną zatem tendencją zmian sytuacji prawnej rzemiosła, jakie starano się wprowadzić na przełomie XVIII i XIX w. na ziemiach polskich, było ograniczenie uprzywilejowanej pozycji cechów, zniesienie przestarzałych statutów i przywilejów oraz wprowadzenie zasady wolności handlu i produkcji przemysłowej.

II. Ustawa o „Urządzeniu rzemiosł, kunsztów i profesji” w Królestwie Polskim z 31 XIII 1816 r. W odmiennych warunkach tworzonego zręby ustawodawstwa rzemieślniczego w Królestwie Polskim, posiadającym własną konstytucję, szeroką autonomię i polską administrację. Już w grudniu 1816 r. namiestnik Królestwa Polskiego, gen. Józef Zajączek, *chcąc* — jak tłumaczono w preambule rozporządzenia — *przez uporządkowanie rzemiosł, kunsztów, profesji [...] przyłożyć się do ich wzrostu*, wydał administracyjną ustawę, zwaną powszechnie *Ustawą o urządzeniu rzemiosł, kunsztów i profesji*, ogłoszoną 5 marca 1818 r. w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego⁷. Ustawa, składająca się ze 147 artykułów, podzielonych na pięć części (*O urzędzie starszych, O uczniach, O czeladnikach, O majstrach, Przepisy ogólne*), określiła nowe zasady organizacji rzemiosła.

Zgodnie z nowymi postanowieniami, istniejące z czasów Rzeczypospolitej cechy zastąpiono zrzeszeniami, zwanymi urzędowo od tej pory zgromadzeniami rzemieślniczymi. Na czele zgromadzeń stał urząd starszych, do którego wchodził wybierany co trzy lata w sposób kolegialny z grona rzemieślników

⁵ Zob.: Cz. Łuczak, *Położenie ekonomiczne rzemiosła wielkopolskiego w okresie zaborów (1793–1918)*. Poznań 1962.

⁶ Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. I, s. 247; t. IV, s. 90 i n.: A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim*. t. III, Warszawa 1884, s. 300–301.

⁷ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. IV, nr 17, s. 114–158.

starszy i podstarszy oraz delegowany z ramienia władz miejskich urzędnik municypalny. Utrzymując stanowy (mieszczański) charakter zgromadzeń, gwarantowano powoływanie zgromadzeń rzemieślniczych wyłącznie w miastach, pod warunkiem, że zamieszkuje w nich co najmniej dziesięciu majstrów jednej profesji. Autorzy ustawy, chcąc uniknąć typowych dla epoki wcześniejszej sporów i konfliktów cechów z władzami miejskimi, ograniczyli wpływ zgromadzeń poprzez wzmocnienie zasiadającego w urzędzie starszych urzędnika municypalnego. W myśl nowych postanowień był on przewodniczącym zgromadzenia oraz uczestniczył i kontrolował pracę urzędu starszych. Wszystkie świadectwa, dokumenty i akta cechowe wymagały sankcji urzędnika, pozycję którego dodatkowo wzmocniało posiadanie i dysponowanie pieczęcią zgromadzenia. Ograniczony charakter samorządu rzemieślniczego oraz widoczną zależność zgromadzeń od władz miejskich podkreślało ostatnie zdanie z pierwszej części ustawy, głoszące: *We wszystkich szczegółach Urząd Starszych zostaje pod zwierzchnictwem Prezydenta lub Burmistrza właściwego*⁸.

Podważając niektóre przywileje i prawa rzemiosła cechowego, ustawa w dużym stopniu nawiązywała jednak do tradycji i zwyczajów statutowych. Znalazło to m.in. wyraz w utrzymaniu i zagwarantowaniu dominującej pozycji majstrów, obdarzonych nadal szeregiem przywilejów i praw. Stosunki między uczniem, czeladnikiem a majstrem rozpatrywano wciąż na płaszczyźnie patriarchalnej zależności, hołdując korporacyjnej zasadzie hierarchii i starszeństwa⁹. Majstrom przyznawano więc władzę względem ucznia równą, jak to głosiła ustawa *miernej kary ojcowskiej*, zaś uczniom nakazywano posłuszeństwo, tak w czynnościach rzemiosła, jak i we wszelkich innych zajęciach (art. 27–31). Tak sformułowane przepisy były wykorzystywane przez majstrów do obarczania uczniów pracami nie związanymi z nauką rzemiosła (bawienie dzieci, rąbanie drzewa, pomoc kuchenna, gospodarska itp.), co stanowiło zarzewie konfliktów na linii majster — uczeń. Nieposłuszeństwo, krnąbrność, bądź ucieczki ucznia od majstra podlegały sankcjom karnym. Utrzymano także, charakterystyczną dla okresu wcześniejszego czterotygodniową *próbę*, której dopiero pomyślny wynik gwarantował przyjęcie na termin oraz zawarcie umowy, określającej warunki pracy i nauki (art. 20–24).

Podobnie szczegółowo były określone w ustawie obowiązki czeladników, którzy byli zobowiązani *zleconą sobie od majstra robotę podejmować ochotco, wiernie i pilnie wykonywać* (art. 83). Zakazywano równocześnie czeladnikom wykonywanie prac nie zleconych przez majstra, niestosowanie się do urządzeń domowych majstra, opuszczanie na noc domostwa, przerywanie pracy, przebywanie w godzinach pracy w gospodzie itp. Czeladnicy, jeżeli tego nie przewidywał zwyczaj — w tym miejscu odwoływano się do tradycji poszczególnych cechów i profesji — musieli minimum dwa lata wprawiać się w swej profesji,

⁸ Ibidem, s. 118.

⁹ S. Kowalska-Glikman, *Korporacje zawodowe*. (W:) *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815–1864*, pod red. W. Kuli i J. Leskiewiczowej, Wrocław 1979, s. 252.

a z obowiązku wędrowki, pod pewnymi warunkami, mógł zwolnić ich tylko prezydent miasta lub Komisja Wojewódzka. W wydanych bezpłatnie czeladnikom książeczkach rzemieślniczych majster potwierdzał odbyty termin wprawy czeladniczej i wędrowki, bez udokumentowania których czeladnik nie mógł przystąpić do wyzwolin na majstra.

Ustawa grudniowa w rozdziale mówiącym o majstrach potwierdzała hierarchię kwalifikacji, niezbędnych do otrzymania tytułu mistrza danej profesji. *Odtąd* — głosił artykuł 118 ustawy — *ażebym zostać majstrem, trzeba być wprzód uczniem, potem czeladnikiem i jako taki odbyć przepisane lata wprawy i wędrowki*. Tytuł majstra potwierdzony przez wpis do księgi zgromadzenia oraz dyplom wyzwolin, obwarowany był wymogiem pozytywnej oceny wykonanej pod kontrolą urzędu starszych i dwóch biegłych sztuki mistrzowskiej oraz wpłaty do kasy miejskiej odpowiednio wysokiej kwoty, wahającej się od 30 do 60 złp.¹⁰ W części tej znajdujemy również ślady protekcjonizmu państwowego, zmierzającego do zwiększenia napływu majstrów z innych krajów oraz faworyzowania rzemieślników profesji znajdujących się pod opieką rządu. *Cudzoziemscy majstrowie do kraju przybywający* — głosił artykuł 131 — *wolni są od wszelkich opłat*. W dalszej części wyjaśniano, iż spod przepisów dotyczących majstrów wyłączeni są *wszelcy rzemieślnicy, którzyby patent na sprawowanie rzemiosła od wyższego Rządu otrzymali*.

Ważnym fragmentem ustawy były zamieszczone w części końcowej *Przepisy ogólne*. Posiadały one ambiwalentny charakter, gdyż z jednej strony wprowadzały nowe, postępowe i liberalne zasady ustroju rzemieślniczego, zaś z drugiej sankcjonowały stare prawa i zwyczaje cechowe. Podtrzymując obowiązek zrzeszeń w zgromadzeniach (dawny przymus należenia do cechu) nakazywano, aby w miastach posiadających mniej niż dziesięciu majstrów jednej profesji rzemieślnicy byli przyłączani do zgromadzeń innych miast. W artykule 145 stwierdzano natomiast, że wszelkie dawne przepisy i zwyczaje cechowe mogą być zachowane, o ile tylko nie są przeciwne ustawie. Stwierdzano również, że pracowników fabryk i rękodzielni nie objętych ustawą, po zaopatrzeniu w książeczki rzemieślnicze traktować się będzie jak czeladź.

Odmienny natomiast charakter w *Przepisach ogólnych* miały artykuły zabraniające majstrom *pod surową karą* umawiania się między sobą, co do cen wyrabianych towarów, głoszące wolność handlu, dopuszczające Żydów przy zachowaniu przepisów i urządzeń policyjnych do fabryk i rzemioł, gwarantujące obronę praw patentowych, zwalniające w szczególnych przypadkach od wymogów, jakie ustawa grudniowa stawiała majstrom ubiegającym się o wejście do zgromadzeń rzemieślniczych.

¹⁰ W dopełnieniu artykułu 120 ustawy rzemieślniczej KRSWiP 25 X 1823 r. określiła wysokość opłat wnoszonych przy zapisywaniu majstra do księgi zgromadzenia. W miastach powyżej 3000 mieszkańców pobierano 60 złp., w miastach od 1000 do 2000 mieszkańców po 45 złp., zaś poniżej 1000 mieszkańców 30 złp. Zob.: Cz. Rębalski, *O zgromadzeniach rzemieślniczych w Królestwie Kolskim. Wyciąg ze zbioru przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego z części 2 tomu I*. Warszawa 1910, s. 65.

Ustrój prawny rzemiosła Królestwa Polskiego, akceptujący częściowo dawne normy i zwyczaje cechowe oraz wprowadzający nowe, liberalne zasady organizacji rzemiosła w niewielkim stopniu był modyfikowany, gdyż jak się okazało, opracowana u progu XIX wieku ustawa grudniowa, z niewielkimi poprawkami i szeregiem uzupełnień obowiązywała blisko sto lat.

III. *Objaśnienia i uzupełnienia ustawy grudniowej.* Nieścisłość przepisów ustawy, znaczne luki i uchybienia, utrzymanie starych zwyczajów oraz niezgodne z duchem przemian stosowanie ustawy, zmuszały do ciągłych uzupełnień i poprawek, bardziej wyjaśniających i dopełniających, niż zmieniających grudniową ustawę. Już w marcu 1817 r. w *Rozwinięciu postanowienia o urzędzeniu rzemiosł* Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji wyjaśniała szereg zagadnień związanych z niejasnymi sformułowaniami ustawy. W sprawie uczniów zalecano między innymi troskę władz nad edukacją młodzieży rzemieślniczej, by w czytaniu i pisaniu polskim, w religii wyznania swego i w nauce moralnej ćwiczoną była. Zapowiadano powołanie szkoły kunsztów, szkoły w niedzielę i święta, jedynie dla rzemieślniczej czeladzi przeznaczone. Projektowano również przygotowanie taksy wyzwolin dla każdego miasta i rodzaju rzemiosł¹¹. Wyjaśniano również problem udziału w zgromadzeniach rzemieślników pochodzenia żydowskiego, gdyż sformułowany art. 146 ustawy, mówiący iż *wolno jest żydom (...) wszelkie rzemiosła i fabryki po miastach sprawować*, nie określał precyzyjnie relacji między zgromadzeniami a majstrami żydowskimi.

W styczniu 1819 r. kolejnym *objaśnieniem*, nawiązującym do tradycji rzemiosła cechowego, KRSWiP potwierdziła prawo wdów do wykonywania rzemiosł, które ich mężowie sprawowali¹².

Osobnego wyjaśnienia wymagał artykuł 120 ustawy, w sposób ogólnikowy określający rodzaj wykonywanej przez czeladnika przy wyzwoleniu sztuki mistrzowskiej. Uzupełniały go oddzielne *Przepisy wydane w dopełnieniu artykułu 120 postanowienia Księcia Namiestnika*, wydane w kwietniu 1819 r. przez prezydenta Warszawy, a zatwierdzone w październiku 1823 r. przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji¹³. Przepisy te szczegółowo określiły rodzaj sztuk mistrzowskich dla wyszczególnionych 51 profesji rzemieślniczych. Ustalono m.in., że w zgromadzeniu bednarzy, uczeń przy wyzwolinach wykonuje samodzielnie *konewkę do wody, wanienkę i barylkę*, zaś czeladnik *sztukę owalną pękata, wannę i antalki do wina*. W zgromadzeniu kowali, starsi oceniają wykonane przez ucznia podkowy oraz przyrządzony przez czeladnika *spód do pojazdu*. Wśród wymienionych profesji zwolniono m.in. od wykonywania sztuki kominiarzy, piekarzy, rzeźników i rybaków.

¹¹ Ibidem, s. 60–61; Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Spraw Wewnętrznych, cz. 2, t. I, Warszawa 1866, s. 171.

¹² Cz. Rębalski, op. cit., s. 67.

¹³ Ibidem, s. 20–39.

Przemilczany w ustawie grudniowej problem rzemieślników działających poza zgromadzeniem, podjęty dwa objaśnienia z maja 1819 r. oraz z listopada 1821 r.¹⁴ Regulowały one zasady, na jakich funkcjonować miało rzemiosło wiejskie i niezrzeszone.

Problem edukacji młodzieży rzemieślniczej stał się tematem kolejnego rozporządzenia z marca 1836 r., w którym nakazywano, *aby uczniowie rzemieślniczy regularnie do szkół niedzielnych uczęszczali*¹⁵. Rok później, we wrześniu 1837 r., powracając do kwestii udziału Żydów w zgromadzeniach rzemieślniczych, wyjaśniano, że *rzemieślnicy starozakonni nie mogą tworzyć oddzielnych zgromadzeń rzemieślniczych i że jedynie składki do skrzynki mogą składać oddzielnie*¹⁶.

Ważnym uzupełnieniem ustawy grudniowej były rozporządzenia z marca 1845 r., regulujące różnice prawne między rzemieślnikami cechowymi i działającymi samodzielnie. Od tej pory, rzemieślnicy niewykwalifikowani musieli ubiegać się o konsens, zezwalający na prowadzenie swojego zawodu¹⁷. Utrwalony tym przepisem podział prawny rzemieślników na *cechowych* i *konsensowych* przetrwał praktycznie do pierwszej wojny światowej, choć wydawanie konsensów zawieszono w drugiej połowie lat 60. XIX w.

Konsekwencją ustaw marcowych z 1845 r. były przepisy z kwietnia i maja tegoż samego roku, objaśniające iż *tylko nauka i praca czeladnicza u majstra do zgromadzenia należącego nadają prawo do wyzwolenia na czeladnika i liczą się za lata wprawy do stopnia majstra* oraz zalecające *ściśle examinowanie uczniów i czeladzi przy wyzwaniach*. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych ostrzegała równocześnie, *żeby rodzice i opiekunowie nie oddawali młodzieży na naukę rzemiosł i professyj do majstrów niewykwalifikowanych* oraz zalecała *ściśle ocenianie usposobienia uczniów rzemieślniczych przy wyzwaniach na czeladników i dopilnowania składania przez nich świadectw szkolnych*¹⁸.

Osobny pakiet ustaw wydano w sprawie czeladników. W styczniu 1850 r. KRSWiD opracowała *Przepis wskazujący obowiązki czeladzi rzemieślniczej w warsztatach i gospodach*, na mocy którego kontrolę nad czeladnikami przejął częściowo aparat policyjny. Trzy lata później wydano natomiast zarządzenia *czuwania nad sprawowaniem się uczeni i czeladzi rzemieślniczej* oraz *aby młodzież fabryczna i rękodzielnicza nie zaniedbywała obowiązków religijnych* (styczeń, kwiecień 1853 r.). Ostatnim przepisem regulującym życie osobiste czeladników oraz zwiększającym nadzór władz policyjnych nad rękodzielnikami była *In-*

¹⁴ W. Ćwik, *O sytuacji prawnej drobnomieszczaństwa w Królestwie Polskim XIX wieku*. (W:) *Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku ...*, s. 26.

¹⁵ Zbiór przepisów administracyjnych ..., cz. 2, t. I, s. 221.

¹⁶ Cz. Rębalski, op. cit., s. 73–74.

¹⁷ Zbiór przepisów administracyjnych ..., cz. 2, t. I, s. 7, 229; E. Boss, *Sprawa robotnicza w Królestwie Polskim w okresie paskiewiczowskim 1831–1855*. Warszawa 1931, s. 21.

¹⁸ Cz. Rębalski, op. cit., s. 77–85.

*strukcya, co do kontroli ruchu ludności rzemieślniczej i fabrycznej z listopada 1863 r.*¹⁹

Ważnym dopełnieniem ustawy grudniowej były wreszcie postanowienia z maja 1868 r. określające wysokość podatków za prawo prowadzenia handlu i przemysłu. Artykuł 41 tych postanowień głosił, iż zakłady i warsztaty rzemieślnicze działające ręcznie mogą się utrzymywać za wniesieniem do urzędów skarbowych opłaty biletowej większej lub mniejszej, stosownie do liczby zatrudnionych robotników. Wniesienie tej opłaty zwalniało niewykwalifikowanych rzemieślników z ubiegania się o konsens, których udzielanie zostało wstrzymane²⁰.

Do obowiązującej w Królestwie Polskim blisko sto lat ustawy rzemieślniczej²¹, wprowadzono jeszcze kilkanaście mniej już istotnych i ważnych poprawek, przepisów i objaśnień, redagowanych najczęściej przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji (i Duchownych), Ministerstwo Finansów do spraw Handlu i Przemysłu, Urząd Namiestnika oraz Urząd Warszawskiego Generał-Gubernatora. Uzupełniając i wyjaśniając szereg przepisów, nie zmieniły one jednak zasadniczych zrębów ustawy grudniowej, w której próbowano złączyć i pogodzić dawne przepisy cechowe i nowe, zgodne z duchem dokonujących się przemian społeczno-gospodarczych prawa.

IV. Rzemieślnicy cechowi i *partacze*. W myśl postanowień z 1816 r. w Królestwie Polskim rzemieślników obowiązywał przymus zrzeszania się w zgromadzeniach. Autorzy ustawy grudniowej schematycznie zamykali rzemiosło w ramy organizacyjne, przyznając tym samym monopol zgromadzeniom rzemieślniczym. Rzemiosło wiejskie oraz działające poza strukturami organizacyjnymi nie zostało uwzględnione, co oznaczało brak aprobaty prawnej dla tej kategorii rzemieślników. Ustawa grudniowa przywracała zatem dawne podziały, zgodnie z którymi akceptowana i popierana była grupa majstrów należących do zgromadzeń rzemieślniczych oraz piętnowana i pomijana prawnie grupa wiejskich i pozacechowych majstrów, zwanych powszechnie *partaczami*.

Przymus organizacyjny rzemiosła potwierdzało *Rozwinięcie postanowienia o zgromadzeniach rzemieślniczych z marca 1817 r.*, wydane przez KRSWiP, w którym stwierdzano: *W miastach, gdzie nie ma dziesięciu majstrów jednego rzemiosła, kunsztu lub profesji, Komissya Wojewódzka zakreśla okręgi rzemiosła, kunsztu lub profesji każdej, i w każdym takowym okręgu Urząd Starszych zaprowadzi*²². Zagwarantowana prawnie wyższość zgromadzeń rzemieślniczych

¹⁹ Ibidem, s. 104–106.

²⁰ E. Czajkowski, *Urządzenia cechowe. Rys historyczny*. „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1877, nr 26, s. 102.

²¹ Zob.: Sto lat ustawy zgromadzeń rzemieślniczych w Królestwie Polskim, 31 grudnia 1816 r. — 1916 r. Warszawa 1916.

²² Cz. Rębalski, op. cit., s. 50; W. Ćwik, ip. cit., s. 22.

miała zwiększyć zainteresowanie rzemieślników tą formą organizacji życia zawodowego, choć z góry zakładano, że nie wszyscy trudniący się rzemiosłem będą mogli uczestniczyć w zgromadzeniach. Jedynie w miastach, rzemieślnicy posiadający prawo zakładania zgromadzeń, które siłą tradycji ciągle były zwane cechami, zabiegali o powołanie urzędów starszych i przynależność do cechów. Działający natomiast poza cechami, którzy z różnych powodów nie spełniali wymogów prawnych, starali się wejść do wspólnoty cechowej, wkuwając się do starszizny, lub tworząc tzw. *cechy kombinowane*. Czyniono to w przypadku, gdy pragnący stać się równoprawnymi partnerami *cechowych* majstrów, nie spełniali wymogu liczebnego (minimum 10 majstrów danej profesji). Nie stosowano się przy tym do zaleceń ustawy, nakazującej przystępowanie do zgromadzeń innych, sąsiednich miast lub tworzenie okręgów rzemieślniczych. Powszechnym zjawiskiem było bowiem dążenie rzemieślników do zamknięcia cechu w obrębie jednego miasta, a podległość wobec innych zgromadzeń, poza rodzinnym miastem, była źle przyjmowana. Powstawanie zatem okręgów rzemieślniczych, zapowiedziane w uzupełnieniach ustawy grudniowej, było niezmiernie rzadkim zjawiskiem²³.

Nie bez znaczenia na powstawanie okręgów rzemieślniczych pozostawał problem kontaktów majstrów z urzędami starszych, wynikający z trudności komunikacyjnych. Sabotując zatem okręgi rzemieślnicze tworzone w miasteczkach Królestwa Polskiego w drodze fuzji, a niezgodne z przepisami ustawy grudniowej cechy szewskie z majstrami krawieckimi, kowalskie ze stolarzami, piekarskie z rzeźnikami, bednarskie z cieślami itp.²⁴ W niektórych miasteczkach Królestwa, ku wygodzie rzemieślników i z wyraźnym naruszeniem przepisów powstawały zgromadzenia, określane z źródeł mianem *szykowych* lub *szynkowych*, a zrzeszające majstrów nie dwóch, lecz trzech, czterech i więcej profesji i zawodów²⁵. Podobną formułę posiadały istniejące wbrew przepisom tzw. *cechy pospolite, wielkie*, czy też *zjednoczone*, tworzone jeszcze w okresie przedrozbiorowym. Tradycje cechowe oraz lokalne zwyczaje rzemieślników, wykraczające poza ramy przepisów prawnych, były zatem ważnym elementem regulującym zasady życia zawodowego majstrów cechowych.

Znaczący udział w produkcji rzemieślniczej majstrów wiejskich oraz niezrzeszonych zmusił w maju 1819 r. KRSWiP do bliższego określenia relacji między zgromadzeniami rzemieślniczymi a rzemiosłem pozacechowym. W dodatkowym objaśnieniu informowano, że *professyonałisci po wsiach zamieszkali, jeżeli tylko zechcą mogą wejść do zgromadzenia rzemieślniczego najbliższego miasta; wszyscy zaś inni w stosunkach dotychczasowych do przepisów postano-*

²³ Zob.: S. Wiech, *Rzemieślnicy małych miasteczek guberni kieleckiej w latach 1870–1914*. Kielce 1994 (msp. pracy doktorskiej, WSP Kielce).

²⁴ Por. Archiwum Państwowe w Kielcach, Rząd Gubernialny Kielecki, sygn. 5262, 5297, 5740, 5885, 6404, 2225; Zarząd Powiatowy Olkuski, sygn. 986; Skta Cechów Województwa Kieleckiego, sygn. 3–32.

²⁵ S. Wiech, op. cit., s. 123.

wienia o zgromadzeniach rzemieślniczych niewoleni być nie powinni²⁶. Ogólnikowość drugiej części objaśnienia, skierowanej głównie do majstrów miejskich, działających poza cechem, wymagała kolejnego objaśnienia, wydanego przez KRSWiP w listopadzie 1821 r. Nowe przepisy w znacznym stopniu ograniczyły monopol zgromadzeń, poza którymi dozwolona była działalność zawodowa. *Nikomiu z przyczyn* — głosił artykuł pierwszy objaśnienia — *że do zgromadzenia nie należy, wolność robienia na własną rękę nie ma być tamowaną*. Potwierdzano równocześnie wolność *sprzedaży gotowej roboty*, zwierzchność urzędnika municypalnego nad urzędem starszych oraz wyjaśniano, że *urzędy Starszych nie mają (prawa) przywłaszczać sobie władzy egzekucyjnej, która (...) wyłącznie należy do Prezydenta lub Burmistrza miasta*²⁷.

Zniesienie wyłączności zarobkowania oraz przymusu zrzeszania, nie oznaczało jednak równych praw swobodnego wykonywania zawodu. W uprzywilejowanej sytuacji pozostawali nadal zrzeszeni w zgromadzeniach, którym gwarantowano m.in. wyłączne prawo kształcenia uczniów, wyzwalania na czeladników, wydawania świadectw kwalifikacji i dyplomów sztuki mistrzowskiej. Rzemieślnicy cechowi nie akceptowali ponadto objaśnień ustawy grudniowej, w których podważano dominującą pozycję cechów. Powszechnym zjawiskiem stała się typowa dla okresu wcześniejszego ostra rywalizacja między majstrami cechowymi a działającymi poza zgromadzeniami, podyktowana z jednej strony chęcią utrzymania uprzywilejowanej pozycji zgromadzeń, zaś z drugiej strony dążeniem do uzyskania niezależności i samodzielności zawodowej *partaczy*²⁸. Zarzewiem konfliktu był także problem kwalifikacji zawodowych, uzyskanie których było warunkiem rozpoczęcia nieskrępowanej działalności gospodarczej, a wydawanie których leżało w gestii zgromadzeń rzemieślniczych. Konflikt potęgował wreszcie podział wyznaniowy rzemiosła (*cechowi*, to przeważnie chrześcijanie, *partacze* w dużej części rekrutowali się z rękodzielników żydowskich).

Podyktowany kwestiami materialnymi, prawnymi i zwyczajowymi spór majstrów cechowych z *partaczami* był w latach 30. i 40. XIX w. palącym problemem rzemieślniczym. Akta miejskie oraz gubernialne pełne są skarg majstrów cechowych na *partaczy* i prośb o represje przeciwko nim. Z reguły rządy gubernialne odrzucały tego rodzaju pretensje zgromadzeń rzemieślniczych, jako sprzeczne z ustawodawstwem, choć niekiedy stały w obronie majstrów cechowych. Rząd Gubernialny Radomski dla przykładu wystąpił w 1845 r. do KRSWiD z wnioskiem nietolerowania *fuszerów po miastach i pomnażania ich liczby*. Władze miejskie natomiast pobłażały często „egzekucjom” cechowym, na mocy których zabierano *partaczom* czeladź, narzędzia, surowce, utrudniano przstępowanie do licytacji publicznej i prywatnej, szuka-

²⁶ Cz. Rębalski, s. 67–68.

²⁷ Ibidem, s. 69.

²⁸ E. Boss, op. cit., s. 57, 61, 111–116; W. Rudnicki, *Pogadanki o rozwoju klasy rzemieślniczej w Królestwie Polskim*. Warszawa 1887, s. 65.

nowano niezrzeszonych majstrów i nakazywano zaprzestania wykonywania profesji²⁹.

W sytuacji zaostrzającej się rywalizacji i konfliktów wydano w marcu 1845 r. nowe rozporządzenia, dopuszczające *fuszerów* do wykonywania zawodu jedynie za konsensem. W preambule przepisów objaśniających stwierdzano: *Wiele czeladzi pragnąc pracować na własną rękę, bez uczynienia zadość przepisom o zgromadzeniach rzemieślniczych, pozyskuje (nieprawnie) tytuł majstra i otrzymuje zatwierdzony znak do cechowania wyrobów. (Dlatego), odtąd każdy niewykwalifikowany rzemieślnik na majstra, jakkolwiek zarobkowania wzbraniać mu nie należy, może to czynić jedynie za konsensem i wywieszeniem przed swoim mieszkaniem tablicy, znacznikiem konsensu opatrzonej (Konsens-kontroll N.), a to dla widocznego odróżnienia od majstrów do zgromadzeń należących*³⁰. Od każdego ubiegającego się o konsens na prowadzenie warsztatu na własną rękę żądano ponadto deklaracji na piśmie, że *majstem (wykwalifikowanym) zostać nie chce i o konsens się doprasza*.

Wymóg ubiegania się o konsens miał ograniczyć żywiołowy napływ do rzemiosła niecechowego i potwierdzić „niższość” wolnopraktykujących od majstrów cechowych. Zależność tą sugerowała także ustawa, w której wręcz pisano: *Wszystko to nadaje majstrom wykwalifikowanym niezaprzeczalną wyższość nad pracującymi na własną rękę, zwykle zwanymi fuszerami*. Rzemieślnikom należącym do zgromadzenia gwarantowano przywilej noszenia tytułu majstra oraz wyzwalania uczniów i czeladników, których spora część praktykowała u „fuszerów”. *Odtąd — głosiły nowe przepisy — żadnemu prowadzącemu rzemiosło na własną rękę, jeżeli nie jest majstem do zgromadzenia należącym, lub niełoży egzaminu swej kwalifikacji na majstra, nie ma być wolno, pod żadnym pozorem, przyjmować uczniów na naukę*. Przepis ten był często łamany, skoro kilkakrotnie ostrzegano rodziców i opiekunów, aby *nie oddawali młodzieży na naukę rzemiosł i profesyj do majstrów niewykwalifikowanych, gdyż tylko nauka i praca czeladnicza u majstra do zgromadzenia należące go nadają prawo do wyzwolin i liczą się za lata wprawy do stopnia majstra*³¹.

Przynależna majstrom cechowym zwierzchność nad terminatorami i czeladnikami ukrócona została w połowie XIX w., kiedy to kontrolę nad uczniami przejął częściowo aparat policyjny, stojący jednak w obronie interesów pracodawcy. Ogłoszony w styczniu 1850 r. „Przepis wskazujący obowiązki czeladzi rzemieślniczej w warsztatach i gospodach”, przypominał czeladnikom, że *przerywający dni i godziny, do pracy przeznaczone, ulegają karom policyjnym*, oraz ostrzegał czeladź, iż *nie powinna umawiać się między sobą, a tem mniej podburzać innych do żądania większej zapłaty, czyli ceny za pracę*. Roztaczając kontrolę nad życiem prywatnym czeladników, zabraniano im uczęszczania do

²⁹ E. Boss, op. cit., s. 112–113.

³⁰ Cz. Rębalski, op. cit., s. 67–69; W. Ćwik, op. cit., s. 27; Zbiór przepisów administracyjnych ..., cz. 2, t. I, s. 229–231.

³¹ Zbiór przepisów administracyjnych ..., cz. 2, t. II, s. 213–215.

szynków, garkuchni, organizowania zabaw i biesiad oraz wzywano pod groźbą kary do *nie naradzania się lub rozprawiania o przedmiotach do nich nie należących, a tem bardziej nie podburzania współkolegów do nieuległości dla majstrów i Starszych zgromadzenia, lub nieposzanowania dla Władz i ustanowienia porządku*³². Przepisy dostrzegające rozpad solidarności korporacyjnej w warsztacie, zaczęły traktować czeladnika z pozycji pracownika najemnego, posiadającego sprzeczne z majstrem interesy.

Wydane w 1845 r. przepisy o potrzebie nabywania konsensów nie ograniczyły napływu rzemieślników do rzemiosła niezrzeszonego, a tym bardziej nie przerwały rywalizacji i konkurencji rzemieślników cechowych i „partaczy”, która z różnym nasileniem trwała aż do pierwszej wojny światowej. Rząd Gubernialny Kielecki po ogłoszeniu nowych praw pisał do KRSWiD, że *brak jest jakichkolwiek przepisów zapobiegających fuzjerstwu oraz brak ustalenia granicy pomiędzy rzemieślnikami posiadającymi wszelkie kwalifikacje, a fuzjerami pracującymi na podstawie uzyskiwanych konsensów, którzy to ostatni często improwizowali proceder, przerzucając się w miarę potrzeby od jednego zawodu do drugiego i z tego powodu nie doskonaląc się w żadnym, narażają na straty publiczność powierzającą im zamówienia*³³. Nawet zniesienie konsensów, których udzielanie zaniechano w 1868 r. nie zmieniło sytuacji. W latach 70., 80. i 90. XIX w. ciągle pojawia się problem walki „partaczy” i „fuzjerów” z majstrami cechowymi, którzy starali się wyprzeć niewykwalifikowanych majstrów poza mury miejskie. Problem konfliktów zawodowych między majstrami cechowymi i „konsensowymi” dobrze ilustruje przykład Kielc, gdzie walka z „partaczami” była głównym przejawem aktywności gospodarczej i społecznej zgromadzeń. Działające tu cechy żądały m.in. od prezydenta Kielc uwięzienia „fuzjerów”, zlikwidowania niecechowych warsztatów i zagwarantowania monopolu zgromadzeniom. Nie czekając na decyzje władz miejskich jeszcze w latach 60. i 70. XIX w. konfiskowano majstrom niezrzeszonym narzędzia pracy, rekwirowano towar i surowiec, odbierano atesty i świadectwa konsensowe³⁴. Z początkiem XX w. cechy kieleckie proponowały nawet odebranie wszystkich atestów na prowadzenie warsztatów majstrom pozacechowym. W 1913 r. rzemieślnicy skupieni w kieleckich cechach wymuszali na właścicielach sklepów i kupcach, składanie deklaracji o nabywaniu towarów wyłącznie u majstrów należących do zgromadzeń i noszących tytuł majstra „wykwalifikowanego”. Domagano się nawet, by przy zachowaniu przepisów z 1816 r. wprowadzić nowe utrudnienia dla „partaczy”. W odrzuconym przez władze miejskie projekcie zmian, proponowano, aby „partacze” przy zakładaniu warsztatów wykazywali swoje umiejętności przed urzędem starszych cechu, których pozytywna ocena była warunkiem uzyskania atestu. Nakazy-

³² Cz. Rębalski, op. cit., s. 91–99.

³³ E. Boss, op. cit., s. 116.

³⁴ Por. Archiwum Państwowe w Kielcach, Akta miasta Kielce, sygn. 967, k. 13–196; 1013, k. 48; 1067, k. 112; 1069, k. 25–27; 1082, k. 17–24.

wano ponadto „partaczom” pracować wyłącznie samodzielnie, bez możliwości zatrudniania siły pomocniczej, zaś dla ochrony interesów majstrów cechowych proponowano wprowadzić w Kielcach nadzór zgromadzeń nad hurtową i detaliczną sprzedażą towarów oraz obowiązek zbytu produktów wyłącznie w miejscach ich wytwarzania³⁵. Podobne zjawiska obserwowano także w innych miastach Królestwa Polskiego, posiadających silne organizacje rzemieślnicze³⁶.

Odmienne natomiast wyglądała sytuacja w małych miasteczkach Królestwa, w których podział prawny i konflikty zawodowe rzemieślników były mniej widoczne. Rywalizacja zawodowa przybierała tu formę indywidualnej konkurencji, w której element „kwalifikacji” zawodowych i argument przynależności do zgromadzenia schodził na drugi plan. W przeciwieństwie do dużych miast i silnych zgromadzeń rzemieślniczych, w małych miasteczkach cechy były instytucjami bardziej otwartymi, w których stawiano mniejsze wymagania przy wpisywaniu do ksiąg rzemieślniczych, wyzwalaniu i wydawaniu świadectw sztuki mistrzowskiej. Mniej uwagi zwracano tu na problem nauki szkolnej terminatorów, lata wprawy czeladniczej, kwalifikacji i wiedzy zawodowej. Wszystko to prowadziło to znacznego rozluźnienia dyscypliny w cechach, obniżenia wymagań zawodowych i eliminowania przeszkód stawianych przy zdobywaniu stopni i kwalifikacji rzemieślniczych.

Zbliżona pozycja materialna oraz umiejętności zawodowe rzemieślników małych miasteczek sprzyjały zacieraniu różnic prawnych, które z taką determinacją akcentowano w dużych ośrodkach miejskich. Małe miasteczka Królestwa stawały się zatem, bez względu na fakt posiadania zgromadzeń rzemieślniczych, siedzibami „partaczy”, których przynależność do cechów irytowała szczególnie majstrów wielkomiejskich. W reskrypcie z 31 XII 1846 r. KRSWiD stwierdzała, że większość czeladzi chcąc uzyskać tytułów majstra udaje się z Warszawy do prowincjonalnych miast, gdzie łatwiej zdobywa patent majstra, ponieważ poziom umiejętności fachowych jest tam niższy³⁷.

Nagminnie stosowane uchybienia prawne popełniane przez cechy mało-miasteczkowe, były charakterystyczne dla całego obszaru Królestwa Polskiego. U schyłku XIX w. szewc kielecki Stanisław Bednarski, korespondent „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej” pisał: *W Kielcach chłopiec, który ukończył termin, jeżeli nie posiada świadectwa ze szkół w Kielcach, nie może być wyzwolonym. Porzuca taki robotę u swego majstra (...) i radzi sobie w inny sposób. Chłopiec jedzie do pobliskiego miasteczka Chęciny, Daleszyc itp., tam świadectwa szkolne nie jest wymagane, płaci za wyzwoliny i dostaje książeczkę, jako*

³⁵ APK. Akta miasta Kielce, sygn. 1047; 1051; Rząd Gubernialny Kielecki, sygn. 5187, k. 55–56.

³⁶ D. Królikowski, *Kwestya rzemieślnicza jako kwestya społeczna*. Poznań 1908, s. 79–81; S. Sokołowski, *Rzemiosło*. Kielce 1936, s. 73; I. Bornstein, *Rzemiosło żydowskie w Polsce*. Warszawa 1936, s. 15; R. Bender, *Rzemiosło w Lubelskiem w XIX wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 1973, z. 2.

³⁷ E. Boss, op. cit., s. 34.

*czeladnik*³⁸. Praktyki te potwierdza również raport naczelnika powiatu jędrzejowskiego, który w 1891 r. informował władze gubernialne, że istniejące zgromadzenia rzemieślnicze w małych miasteczkach *nie przestrzegają ściśle ustanowionych dla nich przepisów*³⁹.

Małomiasteczkowi rzemieślnicy byli zatem powszechnie uznawani, bez względu na przynależność do cechów, za gorszą kategorię rękodzielników, porównywaną często do rzemieślników wiejskich, majstrów bez kwalifikacji i uzdolnień, pogardliwie zwanych *fuszerami* i *partaczami*. Niski poziom kwalifikacji, zarzucany majstrom małych miasteczek, był efektem zarówno słabej pozycji zgromadzeń rzemieślniczych, jak i fatalnego przygotowania rzemieślników do zawodu, opanowywanego często metodą *samouctwa*. Nie bez znaczenia pozostawały także silne więzy rzemiosła małomiasteczkowego z rolnictwem, gdyż spora część majstrów utrzymywała się w równym stopniu z uprawy ziemi⁴⁰. Nawet majstrowie wykwalifikowani, należący do cechu trudnili się ubocznie rolnictwem, co znacznie obniżało poziom produkcji i wyrobów rzemieślniczych.

Utrzymany prawie do 1914 r. wbrew przemianom społeczno-gospodarczym podział rzemieślników na *wykwalifikowanych* i *niezrzeszonych*, świadczył o szczególnie zachowawczym charakterze ustawodawstwa rzemieślniczego Królestwa Polskiego, które w najbardziej palącym problemie, dotyczącym liberalizacji i otwartości struktur organizacyjnych, stało na stanowisku zachowania stanowego i tradycyjnego podziału na uprzywilejowaną kategorię majstrów należących do zgromadzenia oraz gorszą grupę rękodzielników pozacechowych. W dużym stopniu istniejące konflikty społeczno-zawodowe rzemieślników były wynikiem niedoskonałości przepisów prawnych oraz skostniałych norm, które miały regulować życie zawodowe majstrów, ulegające zwłaszcza w drugiej połowie XIX w. dynamicznym zmianom.

V. Sytuacja prawna rzemieślników żydowskich. Zapowiedziana w ustawie grudniowej wolność wykonywania przez Żydów rzemiosł nie oznaczała przyznania im pełni praw. Decydowały o tym zarówno tradycje rzemieślnicze, zgodnie z którymi rzemieślników pochodzenia żydowskiego nie dopuszczano do cechów (działali poza nim lub tworzyli własne zgromadzenia, zwane *chewrami*), jak i sytuacja prawna tej ludności w Królestwie Polskim⁴¹. Wydane w marcu 1817 r. przepisy uzupełniające ustawę o urządzeniu zgromadzeń rzemieślniczych, potwierdzając prawo uczestnictwa Żydów w zgromadzeniach, z całą otwartością wyłączały ich z piastowania jakichkolwiek funkcji cecho-

³⁸ S. Bednarski, *Korespondencja z Kielc*. „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1897, nr 2, s. 15–16.

³⁹ APK. Rząd Gubernialny Kielecki, sygn. 5432, k. 2.

⁴⁰ Z. D. Golińska, op. cit., s. 86.

⁴¹ P. Kramerówna, *Żydowskie cechy rzemieślnicze w dawnej Polsce*. „Miesięcznik Żydowski” 1932, t. II, z. 9/10, s. 259–298; I. Bornstein, *op. cit.*, s. 7–12.

wych, co jak wyjaśniano było konsekwencją pozbawienia ich przez konstytucję Królestwa praw obywatelskich. *Gdy zaś Żydzi do żadnych elekcyów, ani urzędowań dotychczas w kraju nie są przypuszczeni, przeto majstrowie żydzi nie mogą zasiadać na zgromadzeniach majstrów, nie mogą należeć do wyboru, ani być na starszych wybrani, nie mogą być powoływani na biegłych (...) przy wyzwalaniu uczniów lub rozpoznawaniu sztuki mistrzowskiej.* Całkowite odśunięcie Żydów od udziału w zgromadzeniach potwierdziły także przepisy z czerwca 1817 r., w których pisano: *Ponieważ dla żydów prawo obywatelskie zawieszono, przeto żydzi nie mogą zasiadać na tychże zgromadzeniach, nie mogą należeć do wyboru, ani być na Starszych obranymi, ani też na biegłych przy wyzwalaniu uczniów i czeladników na majstrów przyzywani*⁴².

Obowiązujące przepisy w poważnym stopniu zaważyły na trudnościach, jakie napotymano przy organizacji nowych zgromadzeń rzemieślniczych. W wielu bowiem przypadkach w miastach nie można było utworzyć zgromadzeń poszczególnych profesji, gdyż reprezentowane były one wyłącznie lub w przeważającej części przez majstrów wyznania mojżeszowego. Wymagana nawet liczba majstrów jednego zawodu nie stanowiła zatem wystarczającego warunku, by mogły powstać zgromadzenia rzemieślnicze.

W późniejszym okresie negatywnie odniesiono się także do prób powoływania przez rzemieślników żydowskich własnych, wyznaniowych zgromadzeń. Kolejnym objaśnieniem z roku 1837, zabraniano rzemieślnikom starozakonnym tworzenia oddzielnych zgromadzeń, pozwalając jedynie na tworzenie osobnego funduszu na rzecz pomocy dla podupadłych majstrów, wdów i sierot po rzemieślnikach Żydach, powstałego z dobrowolnych składek, uiszczanych w skrzynce rzemieślniczej.

W konsekwencji podziałów prawnych, podkreślających różnice kulturowe oraz religijno-narodowościowe, pozostała poza zgromadzeniami rzemieślniczymi liczna grupa majstrów wyznania mojżeszowego, zasilająca kategorię tzw. *partaczy*. Podział prawny w przypadku rzemieślników żydowskich pogłębiał zatem rozbieżności wyznaniowe rzemiosła Królestwa Polskiego, w którym Żydzi tworzyli przez cały okres wyraźnie odrębne środowisko, wyrażające się własną formą kontaktów zawodowych, towarzyskich, organizacyjnych, kulturowych oraz specyfiką zawodową. Rosnących uprzedzeń i podziałów między rzemieślnikami chrześcijańskimi i żydowskimi nie przekreślił nawet ukaz emancypacyjny A. Wielopolskiego z czerwca 1862 r., gdyż — jak zauważył Artur Eisenbach — nawet czynniki administracyjne, odpowiedzialne za wprowadzenie ukazu, okazywały wyraźny opór wobec tych postanowień⁴³.

Zarządzenie wykonawcze z 26 VIII 1892 r., dopuszczające Żydów do stanowisk kierowniczych w korporacjach rzemieślniczych i kupieckich, wydane przez Radę Administracyjną w celu przyspieszenia realizacji postanowień czerw-

⁴² Zbiór przepisów administracyjnych ..., cz. 2, t. II, s. 179; Cz. Rębalski, op. cit., s. 57.

⁴³ A. Einsenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*. Warszawa 1988, s. 507.

cowego ukazu, a przesłane rządowi gubernialnym także ignorowano, gdyż po 1862 r. w aktach ksiąg cechowych brak jest w urzędach starszych przedstawicieli rzemiosła żydowskiego. Utrzymany do 1914 r. bezwzględny monopol chrześcijan w urzędach starszych, nawet jeśli wyzwały one majstrów żydowskich, był efektem mocno zakorzenionych podziałów zwyczajowych i religijnych, zaś brak żydowskich zgromadzeń rzemieślniczych następstwem oporu i niechęci władz administracyjnych. Ponawiane prośby o zatwierdzenie żydowskich zgromadzeń rzemieślniczych napotykały zdecydowany sprzeciw władz administracyjnych, które nie ukrywały swoich antyżydowskich sympatii. Barierą nie do przekroczenia były wreszcie tradycje chrześcijańskich zgromadzeń. *Wedle ustawy* — wyjaśniała „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” — *żydzi rzemieślnicy należeć mieli do cechów i tak samo jak chrześcijanie podlegać mieli terminowaniu, wyzwołinom i wpisywaniu na majstrów. W praktyce jednak tak się nie stało, a nie stało się głównie dlatego, że cechy oprócz charakteru towarzystwa wzajemnej pomocy i instytucji dbać mającej o wykształcenie rzemieślnika, były jeszcze instytucją religijną w kierunku chrześcijańskim. (...) Prawo prawem* — dodawała „Gazeta” — *a zwyczaj prym trzyma*⁴⁴. Istniejące od lat podziały między rzemieślnikami wyznania chrześcijańskiego i mojżeszowego, potwierdzone do 1862 r. w ustawodawstwie rzemieślniczym, nie znikły wraz ze zniesieniem barier prawnych.

Skazani na działalność poza cechem majstrowie żydowscy rzadko uzyskiwali wstęp do zgromadzeń rzemieślniczych, które zapewniały znaczne przywileje majstrom cechowym. Dotyczyły one głównie kształcenia uczniów i czeladników oraz przyznawania kwalifikacji zawodowych. Zapotrzebowanie na tego rodzaju przywileje w środowisku rzemieślników żydowskich było ogromne, gdyż zwyczajowo uczniów i czeladników żydowskich nie przyjmowano na termin do majstrów chrześcijańskich. Kuszące były także korzyści materialne, o które zabiegali majstrowie żydowscy, ponieważ prowadzenie warsztatu cechowego przynosiło większe dochody. Mniejsze były również koszty utrzymania warsztatu cechowego, gdzie nauka, w przeciwieństwie do warsztatów konsensowych odbywała się za wynagrodzeniem. O kontakty i wejście do zgromadzeń ubiegali się zatem majstrowie żydowscy, opierający produkcję rzemieślniczą na pomocnikach i czeladzi, która w perspektywie myślała o usamodzielnieniu się zawodowym. Atest majstra uzyskany w cechu dawał Żydom jeszcze jeden przywilej. Przy licznych ograniczeniach w przemieszczaniu się i osiedlaniu Żydów, stanowił swojego rodzaju przepustkę, umożliwiającą zamieszkanie i działalność poza okręgiem żydowskim oraz w miejscach warunkowo dozwolonych. Być może dlatego rzemieślnicy żydowscy jeszcze na początku XX w., kiedy świadectwa cechowe przedstawiały coraz mniejszą wartość, zabiegali, nawet z naruszeniem prawa i przepisów, o zdobycie w zgromadzeniach atestów na majstra „wykwalifikowanego”⁴⁵.

⁴⁴ *Cechy i Żydzi*. „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1878, nr 30, s. 117–118.

⁴⁵ Por.: APK. Rząd Gubernialny Kieleckie, sygn. 6404, k. 39.

Uzyskanie przez majstrów żydowskich przywileju partycypowania w cechu, co było zjawiskiem nader rzadkim, wiązało się z poniesieniem przez nich wysokiego okupu, jaki żądali rzemieślnicy chrześcijańscy. Urząd starszych przy zapisywaniu i wyzwalaniu rzemieślników żydowskich podwyższał średnio pobierane opłaty, a także egzekwował dodatkowe składki na potrzeby religijne zgromadzeń. Praktyki te wywoływały często sprzeciw rzemieślników, skarżących się władzom administracyjnym na ucisk fiskalny cechów⁴⁶. Próby natomiast powoływania oddzielnych zgromadzeń rzemieślniczych nie znajdowały aprobaty zarówno majstrów chrześcijańskich, jak i urzędów gubernialnych. Rzemieślnicy żydowscy decydowali się zatem albo na podległość wobec chrześcijańskich urzędów starszych, albo też rezygnowali z dążeń o wejście do cechu. Niekiedy po rozmowach ze starszyzną cechu, tworzone pod egidą i w ramach chrześcijańskich zgromadzeń, żydowskie zrzeszenia, które również miały wносить specjalne opłaty na rzecz majstrów chrześcijańskich. Powoływana oddzielnie przy cechu starszyzna żydowska nie miała jednak prawa decydowania o losach zgromadzenia, a jej kompetencje ograniczały się do przestrzegania zawartej z cechami umowy i kontrolowania wpisów i wyzwolin majstrów żydowskich. Na tej zasadzie dopuszczono m.in. w 1872 r. w Wiślicy, Żydów do cechu kuśniersko-krawieckiego, którzy zgodnie z zawartą umową zobowiązali się oddawać cechowi katolickiemu dwie trzecie z sum uzyskanych z wyzwolin żydowskich majstrów. Opłaty natomiast z wpisów na terminatorów i wyzwolin na czeladników w całości pobierał urząd starszych. Podobny „Protokół, czyli umowę dobrowolną” spisano w Wiślicy w cechu safiańskim. *Starozakonni — głosiła umowa — trudniący się profesją kunsztu safiańskiego w Wiślicy, stosownie do praw istniejących, poddają się cechowi kunsztu safiańskiego, wyznania katolickiego w Wiślicy, istniejącego na wieczne czasy, lub dotąd prawo tego wymagać będzie z całym zwyczajem i przywilejem. W zamian za dopuszczenie (poddanie się) do cechu, Żydzi zobowiązali się przekazać Polakom 60% dochodów z wyzwolin na majstra i 100% z zapisów na terminatora i wyzwolin na czeladnika. W umowie zastrzeżono, że cechowi katolickiemu pod żadnym pozorem, bez przytomności członka ze starozakonnych wybranego, nie wolno działać interesami żydowskimi*⁴⁷.

Wysokie obciążenia fiskalne, którym nie wszyscy mogli sprostać, zniechęcały rzemieślników żydowskich do uczestnictwa w zgromadzeniach, z którymi kontakt, traktowany merkantylnie, zrywano zazwyczaj z chwilą uzyskania dyplomu czeladnika lub majstra cechowego, a nawiązywano i to tylko formalnie, gdy ubiegano się o kwalifikacje dla pomocników zatrudnionych w warsztacie, lub gdy przyjmowano na praktykę uczniów chrześcijańskich. Po-

⁴⁶ S. Wiech, *Kontakty polsko-żydowskie w guberni kieleckiej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w.* (W:) Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego, pod red. F. Kiryka, Przemyśl 1991, s. 230.

⁴⁷ S. Wiech, *Rzemieślnicy małomiasteczkowi w guberni kieleckiej w latach 1870–1914.* (W:) Miasteczka Polskie w XIX–XX wieku. Z dziejów formowania się społeczności. Kielce 1992, s. 200.

zostający w zgromadzeniach chrześcijańskich Żydzi nie we wszystkim podporządkowywali się cechom, wprowadzając własne zwyczaje i tradycje. Oprócz dokonywanych w księgach cechowych zapisów, sporządzano dodatkowe umowy, zawierane przy obecności rabina, w których ściśle określano warunki terminu i pracy czeladniczej.

W latach 80. i 90. XIX w., kiedy presja zgromadzeń rzemieślniczych na majstrów niezrzeszonych znacznie osłabła, a cechy, jako korporacje zawodowe broniące interesów ekonomicznych majstrów, straciły swoje znaczenie, obserwuje się znaczne rozluźnienie kontaktów rzemieślników żydowskich ze zgromadzeniami rzemieślniczymi. U progu pierwszej wojny światowej były one szczególnym wyjątkiem. Utrzymany został zatem w Królestwie Polskim prawnie obowiązujący, a po 1862 r. zwyczajowo już kultywowany podział majstrów według struktury wyznaniowej, zgodnie z którym w znacznie gorszej sytuacji znajdowali się rzemieślnicy żydowscy, spychani i niedopuszczani do pełni praw.

VI. Zanik struktur cechowych. Określona w przepisach z 1821 i 1845 r. zasada podziału rzemiosła na cechowe i konsensowe przetrwała do końca panowania władz rosyjskich na ziemiach polskich. Zmianom uległy jednak relacje między obu sektorami rzemiosła, widoczne zwłaszcza w drugiej połowie XIX w. Liberalizacja ustawodawstwa rzemieślniczego, emancypacja Żydów, uwłaszczenie chłopów, likwidacja przeżytków feudalnych i stanowych, rozwój gospodarczy Królestwa, wszystko to ograniczało w znacznym stopniu uprzywilejowaną pozycję majstrów cechowych i zgromadzeń rzemieślniczych. Systematycznie wzrastał udział rzemieślników wolnopraktykujących, zaś wzmocnieniu rzemiosła niezrzeszonego towarzyszył upadek struktur cechowych, widoczny szczególnie na przykładzie małych miasteczek.

Upadek organizacji cechowych, wynikający głównie z następstw przemian społeczno-gospodarczych Królestwa, wiązał się także z ważną w skutkach dla rzemiosła reformą miejską z 1869 r.⁴⁸ Ukaz carski o przemianowaniu niektórych miast na osady, znosząc w kilkuset miastach Królestwa Polskiego magistraty, likwidował faktycznie gwarantowaną w ustawie rzemieślniczej kontrolę i udział władz miejskich w działalności zgromadzeń rzemieślniczych. Powołane w miejscu magistratów urzędy gminne, nie partycypowały w życiu cechów, zaś urzędy powiatowe, przejmując zwierzchnictwo nad zgromadzeniami, utraciły bezpośredni kontakt z cechami, które przy braku ścisłej kontroli coraz częściej łamały przepisy prawne, naruszając postanowienia ustawy gminowej. Pozbawieni nadzoru majstrowie, szybko wypaczali przepisy i formę zgromadzeń, dostosowując je do własnych potrzeb i korzyści. Powstałe w wy-

⁴⁸ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. LXIX.; R. Kołodziejczyk, *Zmiana miast na osady w Królestwie Polskim*. „Kwartalnik Historyczny” 1961, s. 199; S. Wiech, *Wpływ reformy miejskiej z 1869 r. na sytuację społeczno-gospodarczą miast guberni kieleckiej*. „Kieleckie Studia Historyczne” 1992, s. 91–106.

niku reformy miejskiej luki i nieściśłości prawne (zgromadzenia rzemieślnicze nie zostały zawieszone w osadach, choć fakt ten kolidował z przepisami ustawy grudniowej, nakazującej organizowanie cechów jedynie w miastach), dodatkowo komplikowały działalność zgromadzeń rzemieślniczych, które po kilku lub kilkunastu latach umierały, zazwyczaj śmiercią naturalną, zachowując jedynie religijny charakter stowarzyszenia.

Zanik struktur cechowych, typowy dla zdegradowanych miasteczek Królestwa Polskiego, ilustruje m.in. przykład guberni kieleckiej. Kilkanaście lat po reformie miejskiej, jeden z naczelników powiatu tak pisał: *W osadzie Włoszczowa, zgodnie z obowiązującymi przepisami działał cech szewców (...) założony jeszcze, gdy osada była miastem. W późniejszym okresie rzemieślnicy włoszczowcy wnieśli do Zarządu Powiatowego prośbę o zwolnienie ich z opłat cechowych i zniesienie cechu. (...) Obecnie, po głębszym zbadaniu sprawy i zebraniu dowodów okazało się, że w osadzie Włoszczowa nie ma w ogóle majstrów, którzyby w stosunku do swojej pracy odpowiadali zarządzeniom z 31.XII.1816 r. (...) gdyż zgodnie z ukazem z 1.VI.1869 r. o przemianowaniu miast na osady, Włoszczowę zaliczono do osad wiejskich, a jej mieszkańcy przyjęli prawa obywateli wiejskich. W tej sytuacji rzemieślnicy zgodnie z rozporządzeniem Rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych z 5.V.1819 r., czując się włościanami nie zabiegają o przestrzeganie praw dotyczących zgromadzeń, ani też o przynależność do cechów. W kolejnym raporcie naczelnika powiatu włoszczowskiego dodawano, że jeżeli w osadach samo życie wykreśliło cechy z wykazu pożytecznych instytucji, to widocznie nie było w ich istnieniu żadnych potrzeb⁴⁹.*

Analogicznie sytuacja przedstawiała się w miasteczkach powiatu stopnickiego. Indagowane na początku XX w. władze powiatowe, bez ogródek pisały: *W powiecie stopnickim obecnie cechów rzemieślniczych nie ma. Do 1868 r. we wszystkich miastach, a także osadach istniały zgromadzenia rzemieślnicze, z których mogli wychodzić dobrzy rzemieślnicy, ale kiedy miasta te zamieniono na osady, to i nadzór ze strony rządu nad cechami ustał i od tego czasu została tylko nazwa cechów, gdyż obecnie działające niby zgromadzenia nie sprawują żadnej funkcji i nie przynoszą rzemiosłu żadnych absolutnie korzyści. Rzemieślnicy tworzący taki cech sami w większości wywodzą się z samouków i nie posiadają żadnych kwalifikacji, ani świadectw urzędów cechowych o znajomości swego fachu. Rok później, w 1902 r. gubernator kielecki oceniając sytuację małomiasteczkowych zgromadzeń rzemieślniczych w piśmie do warszawskiego generał-gubernatora twierdził, że po reformie miejskiej, kiedy większość miast zamieniono na osady, tworzenie i działalność zgromadzeń rzemieślniczych straciło sens, gdyż udział majstrów w cechach (...) nie przynosi im oczekiwanych korzyści, a same cechy idą w rozsypkę. Dodawał przy tym, że działające po osadach zgromadzenia, zwłaszcza tzw. cechy „szykowne” często skupiają samouków i nie posiadają ani urzędu starszych, ani też korporacyjnej organizacji,*

⁴⁹ Pismo naczelnika powiatu włoszczowskiego do gubernatora kieleckiego z 19.I.1885 r. i 7.IX.1902 r.; APK. Rząd Gubernialny Kielecki, sygn. 5262, k. 4–5; 5885, k. 8–9.

*a swoją działalność ograniczają do oświecania w kościele ołtarzy przed obrazem swoich patronów*⁵⁰.

Upadkowi struktur cechowych towarzyszyło znaczne rozluźnienie dyscypliny działalności zgromadzeń oraz liczne odstępstwa od przepisów prawnych. Pozostawione po 1869 r. bez kontroli małomiasteczkowe cechy wzkorzystały swoje uprawnienia z naruszeniem obowiązującej ustawy. Przy zapisywaniu uczniów rezygnowano powszechnie z kosztownego obowiązku nauki terminatorów (majster cechowy zobowiązany był z własnych funduszy opłacać nauczyciela i naukę ucznia), co powodowało nagminny upadek w latach 80. XIX w. szkół rzemieślniczo-niedzielnych⁵¹. Podobnie zarzucano w małomiasteczkowych cechach wymóg co najmniej dwuletniej „wprawy” czeladniczej, znosząc wędrowki i skracając dowolnie czas wyzwolin na mistrza, tytuł którego, w szczególnych przypadkach i za odpowiednio wysoką opłatą, można było uzyskać przy pominięciu ustawy, nawet w ciągu jednego dnia⁵². Nagminne łamanie przepisów prowadziło w konsekwencji do upadku zgromadzeń, których działalnością nie byli zainteresowani ani rzemieślnicy, ani władze administracyjne.

Proces zanikania zgromadzeń rzemieślniczych przebiegał znacznie szybciej w miasteczkach, gdzie liczba cechów była niewielka (jeden, dwa), a tradycje cechowe słabo zakorzenione. Dłużej natomiast trwało usuwanie cechów z życia tam, gdzie większość rzemieślników chrześcijańskich od lat wdrożona była w struktury cechowe, utrwalające w tym środowisku określony model warsztatu, pracy i życia rzemieślniczego. Zdarzały się nawet wyjątki, że obok istniejących jeszcze w końcu XIX w. małomiasteczkowych cechów powoływano i tworzone nowe. Reguły jednak to nie podważało, gdyż równoczesny zanik i upadek większości cechów rzemieślniczych, ewidentnie wskazywał na kierunek ogólnych przemian.

Z wieloletnim opóźnieniem i swoistą dla siebie opieszałością władze rosyjskie, widoczny od lat problem zaniku i upadku funkcjonowania w małych miasteczkach Królestwa Polskiego zgromadzeń rzemieślniczych, rozwiązały w trybie administracyjnych rozporządzeń. Najpierw decyzją generał-gubernatora warszawskiego z 1903 r. uporano się z tzw. cechami „szykownymi”, nakazując ich całkowitą likwidację. Dziesięć lat później administracyjne zarządzenia władz gubernialnych nakazały rozwiązanie w miasteczkach pozbawionych praw miejskich wszystkich istniejących tam zgromadzeń rzemieślniczych. *Jeśli gdzie bądź w osadach* — nakazywał m.in. gubernator kielecki — *istnieją zgromadzenia cechowe, utworzone na podstawie ustawy z 1816 r., to takowe natychmiast zamknąć, a zainteresowanych poinformować o tym, że pod-*

⁵⁰ Ibidem, sygn. 5987, k. 52.

⁵¹ J. Miąso, *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*. Wrocław 1966, s. 135–138.

⁵² Por. APK. Rząd Gubernialny Kielecki, sygn. 6404, k. 17, 49–52, „Głos Moskwy” 1911, nr 186.

legają cechom miejskim z pobliskich miast⁵³. Spóźniona reakcja czynników oficjalnych, była rodzajem odpowiedzi na postępujący w miasteczkach proces degradacji struktur cechowych, które w różnej formie, najczęściej z naruszeniem przepisów kontynuowały swoją działalność lub też ją całkowicie zaniechały. Akt ten miał także na celu przywrócić nie przestrzeganą od kilkudziesięciu lat zasadę organizowania i działalności cechów wyłącznie w miejscowościach posiadających prawa miejskie.

Wydane na początku XX w. zarządzenia, zgodnie z przewidywaniami, nie napotykały sprzeciwu rzemieślników, gdyż w większości przypadków sankcjonowały już istniejący stan. Likwidację małomiasteczkowych zgromadzeń przychylnie przyjęły także silne organizacje cechowe dużych miast, dla których usunięcie konkurencyjnych cechów oznaczało wzmocnienie własnej pozycji.

Utrzymaniu struktur cechowych w miastach oraz przepisów gwarantujących uprzywilejowaną pozycję cechów sprzyjała również niezdecydowana postawa majstrów. Podjęta w 1900 r. szeroka dyskusja nad reformą organizacji rzemiosła w Królestwie Polskim, tocząca się głównie na ogólnopolskim zjeździe przedstawicieli rzemiosł, zorganizowanym z inicjatywy rządu w Petersburgu, nie przyniosła żadnych zmian. *Przyczyn tego — pisał Witold Pruss — należy upatrywać zarówno w małym zainteresowaniu władz tą kwestią, jak i w zbyt różnorodnych propozycjach samych rzemieślników.* Cztery lata później przeprowadzony z polecenia władz gubernialnych sondaż opinii majstrów wykwalifikowanych potwierdził zachowawczy stosunek rzemieślników do przepisów ustawy grudniowej, za utrzymaniem których opowiedziała się zdecydowana większość rękodzielników. Opinie te potwierdził także II Zjazd Rzemieślniczy w Petersburgu, zorganizowany w 1912 r. Biorąca w nim udział warszawska delegacja z Sekcji Rzemieślniczej i Związku Rzemieślników Chrześcijan, stanęła na stanowisku zachowania ustawy o zgromadzeniach z 1816 r.⁵⁴

VII. Ocena ustawodawstwa rzemieślniczego Królestwa Polskiego w historiografii polskiej. „Ustawa o urządzeniu rzemiosł, kunsztów i profesji” oraz przepisy jej towarzyszące, regulujące stan prawny rzemiosła w Królestwie Polskim, doczekały się różnych ocen, zarówno w środowisku zainteresowanych rzemieślników, jak i w późniejszych szkicach, opracowaniach historycznych, i monografiach naukowych. Z jednej strony podkreślano jej przełomowe znaczenie w unifikacji ustawodawstwa rzemieślniczego oraz w likwidowaniu krępującej rozwój rzemiosła zasady zrzeszeń korporacyjno-stanowych, z drugiej strony ganiono za utrzymanie niektórych przywilejów cechowych oraz

⁵³ APK. Rząd Gubernialny Kielecki, sygn. 5987, k. 42–43; Zarząd Powiatowy Stopnicki, sygn. 48, k. npg.

⁵⁴ W. Pruss, *Rzemiosło warszawskie w latach 1864–1914*. (W:) *Z dziejów rzemiosła warszawskiego*, pod red. B. Grochulskiej i W. Prussa, Warszawa 1983, s. 399–400; „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1911, nr 26 „Kalendarz — Rzemieślnik Polski” 1912, s. 98; 1913, s. 4.

sztynność przepisów, coraz bardziej odbiegających od realiów społeczno-gospodarczych Królestwa.

Znany badacz epoki paskiewiczowskiej, Eugeniusz Boss, oceniający ustawę grudniową z perspektywy pierwszej połowy XIX w., widział w niej przede wszystkim akt normalizujący sytuację prawną rzemiosła. *Pierwszym dodatnim bardzo krokiem w kierunku uporządkowania spraw robotniczych i rzemieślniczych — twierdził — było postanowienie Namiestnika Królestwa Polskiego (J.) Zajączka z 31.XII. 1816 r. (...) Grudniowe postanowienie Namiestnika nosiło jeszcze wielkie wpływy dawnych stosunków cechowych (przyjmowanie i praktyka terminatorów, pewna zależność moralna czeladników od majstrów itp.). Przez pozwalanie jednak trudnienia się wszystkim bez wyjątku obranym rzemiosłem, bez względu na formalne kwalifikacje (...) było ustawą mającą — zdaniem E. Bossa — więcej cech dodatnich, niż ujemnych*⁵⁵. Jeszcze wyżej, choć bez specjalnego uzasadnienia i argumentacji cenił ustawę Kazimierz Sokołowski. W jego mniemaniu *Ustawa z 31 XII 1816 roku była pierwszą na ziemiach polskich nowoczesną ustawą rzemieślniczą, ba nawet jedną z najpierwszych w Europie. Pełna uznania dla cechów, nie wahała się przed ustaleniem wolności przemysłowej dla rzemieślników niecechowych*⁵⁶. Uwadze autora umknął jednak fakt, że utrzymana do 1914 r. ustawa, siłą rzeczy traciła na aktualności i stawała się anachronizmem krępującym rozwój rzemiosła.

Pozytywnie, również z perspektywy pierwszej połowy XIX w., ocenił ustawę Karol Móravski. Pisząc o rzemiośle warszawskim początku XIX w. twierdził on, że *najważniejsze kwestie ustawa rozwiązywała w duchu burżuazyjnym. Za przykładem prawodawstwa pruskiego i Księstwa Warszawskiego znosiła monopol cechowy, pozwalając wszystkim bez wyjątku trudnić się rzemiosłem, bez względu na formalne kwalifikacje. Wprowadziła wolność sprzedaży wytwarzanych przedmiotów. Regulowała stosunki między majstrem a czeladnikiem, usuwała dawne zwyczajowe obrzędy i kary, zakazywała pobierania dodatkowych opłat wymaganych dawniej od wstępujących do cechu. Ograniczała władzę majstrów nad terminatorami*⁵⁷.

Inaczej natomiast osądzali ustawę grudniową autorzy prac, uwzględniający praktyczną stronę realizacji ustawy oraz oceniający ustawodawstwo z pozycji zmienionych w drugiej połowie XIX w. warunków społeczno-ekonomicznych Królestwa. Władysław Rudnicki podejmując jako jeden z pierwszych problem oceny ustawodawstwa rzemieślniczego Królestwa Polskiego, bardzo krytycznie ocenił ustawę. W opublikowanej jeszcze w latach 80. XIX w. pracy, zatytułowanej *Pogadanki o rozwoju klasy rzemieślniczej w Królestwie Polskim* tak pisał: *Postanowienie Namiestnika z dnia 31.XII.1816 roku, zwane u nas potocznie*

⁵⁵ E. Boss, op. cit., s. 17 i 20.

⁵⁶ K. Sokołowski, op. cit., s. 29.

⁵⁷ K. Móravski, *Rzemiosło warszawskie na przełomie XVIII i XIX stulecia do 1831 r.* (W:) *Z dziejów rzemiosła warszawskiego ...*, s. 309.

ustawą cechową, jest najzupełniej przeciwne duchowi korporacji cechowych, nie dopuszcza samorządu i nie zostawia rzemieślnikom prawa inicjatywy, jest więc ono ustawą policyjno-administracyjną i nic więcej. (...) Starsi i podstarsi, to nie gospodarze, ale sołtysi, którzy wykonują rozporządzenia urzędnika municypalnego⁵⁸. Umowy majstrów zawierane z terminatorami wedle zobowiązań *popolicie używanych*, jak to określała ustawa, były w rozumieniu autora kontynuacją dawnych zwyczajów, oznaczających wyzysk *średniowiecznych cechów*. W dalszej części pracy W. Rudnicki oskarżał wręcz ustawę o to, że *zniósła, przywróconą dopiero po pięciu latach (1821 r.) wolność pracy, zagwarantowaną już kodeksem Napoleona i wprowadziła obowiązkowe administracyjne zgromadzenia rzemieślnicze, ze średniowieczną starszyzną cechową*. Zdaniem W. Rudnickiego, niedociągnięcia ustawy, uprzywilejowanie rzemieślników należących do zgromadzeń oraz utrzymanie przestarzałych przepisów, dały asumpt do ciągłych tarć w środowisku rzemieślniczym, z jednej strony niezadowolonego z liberalizacji przepisów, umożliwiających dostęp do rzemiosła, a z drugiej strony oburzonego na fakt utrzymania niektórych przywilejów cechowych. *Od kilkunastu lat — donosił w 1887 r. W. Rudnicki — wre w całym Królestwie Polskim zacięta walka majstrów cechowych z majstrami konsensowymi*⁵⁹.

Podobną pozycję, co W. Rudnicki w krytyce ustawy rzemieślniczej zajął anonimowy autor pracy, opublikowanej w 1892 r., a noszącej tytuł *Cechy rzemieślnicze*⁶⁰. Szkic swój opierał on na artykułach zamieszczonych uprzednio w „Tygodniku Piotrkowskim”, ukazujących sytuację gospodarczą i społeczną cechów guberni piotrkowskiej drugiej połowy XIX w. Trafność przedstawionych spostrzeżeń, jak i siłę wysuniętych argumentów poparł on wnikliwą analizą źródeł badanych cechów, jak i licznie przytaczanymi wywiadami środowiskowymi. Obraz cechów rzemieślniczych guberni piotrkowskiej — do nich ograniczono prezentację środowiska rzemieślniczego — służył za przykład 70-letnich przeobrażeń prawnych, ekonomicznych i społecznych rzemiosła Królestwa Polskiego. Leżąca u podstaw ustawa z 1816 r. zdaniem autora, kryjącego się pod inicjałami „G.L.”, *nie wprowadziła (...) monopolu cechowego, ale sankcjonowała już istniejący, zamiast go znieść jasno i wyraźnie*⁶¹. Następstwa ustawy okazały się zgubne, gdyż *cechy poszły w przeciwnym kierunku. To, co miało w ich urządzeniu być środkiem do osiągnięcia wyżej wykazanego celu prawodawcy, tj. podniesienie rzemiosł i stanu rzemieślniczego, stało się jednym, wyłącznym celem całej działalności cechów — posunięty do ostatnich granic monopol. Skoro monopol usunięto, cechy poszły w rozsypek. Dzisiejszy stan cechów — konstatował anonimowy autor — jest oplakany*⁶². Ujemnym następstwem ustawy, pisano w dalszej części broszury, była organizacyjna bierność

⁵⁸ W. Rudnicki, op. cit., s. 55–56.

⁵⁹ Ibidem, s. 65.

⁶⁰ *Cechy rzemieślnicze*. Naskicował G. L., Warszawa 1892.

⁶¹ Ibidem, s. 43.

⁶² Ibidem, s. 16.

cechów, w których *nie działo się nic, nic nie zrobiono*. Obraz ich życia wypełniały *poszukiwania zbiegłych terminatorów, skargi na majstrów, egzekucja zaległości w opłatach cechowych, (a prawdziwą aktywność spalała) ponura walka monopolistyczna, polowanie na rozmaitego gatunku fuszerów*⁶³.

Krytyczne uwagi na temat ustawodawstwa rzemieślniczego znaleźć można także w korespondencji administracyjnej, źródłach urzędowych, raportach i sprawozdaniach adresowanych do i nadawanych przez magistraty, rzemieślników, zgromadzenia, urzędy powiatowe i gubernialne. Bez względu na tendencyjność i subiektywizm, akta te są ważnym świadectwem przeszłości, gdyż wyszły spod pióra osób bezpośrednio zainteresowanych i związanych z rzemiosłem. Skargi majstrów cechowych na wolno praktykujących *fuszerów*, prośby o interwencję władz, represje i sankcje, to nie tylko wyraz walki z konkurencją, ale także przejaw niechęci wobec przepisów normujących i zmieniających stan prawny rzemiosła cechowego. W odpowiedzi pozostawały przeczące obowiązującej zasadzie wolności handlu i produkcji raporty o karach za pozacechową działalność, o konfiskowaniu *fuszerom* narzędzi i towarów, obciążaniu rzemieślników żydowskich składkami na rzecz chrześcijańskich cechów, zamykaniu warsztatów i wydalaniu niepożądanego czeladzi. Najczęściej przewagę w trwających przez dziesięciolecia sporach i targach zyskiwali majstrowie cechowi, lepiej traktowani przez organa władz miejskich, powiatowych i gubernialnych oraz posiadających w przeciwieństwie do *konsensowych* mocny instrument oddziaływania i presji w postaci urzędów starszych i zgromadzeń cechowych.

Wysuwane z dwóch przeciwstawnych stron, sprzeczne ze sobą oskarżenia, pomówienia i argumentacja, różnie odbierana i interpretowana przez władze lokalne, świadczyły o ambiwalentnym charakterze ustawodawstwa rzemieślniczego, łączącego w całość prawa częściowo zgodne już z duchem nowej epoki, ale w dużej mierze tkwiącego jeszcze korzeniami w feudalnych zasadach organizacji rzemiosła.

Dyskusja nad obowiązującą blisko sto lat ustawą grudniową objęła także związaną z rzemiosłem i drobnym przemysłem prasę, na łamach której z perspektywy już drugiej połowy XIX w. wydawano oceny i opinie. Wertując stronicie „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej”, „Szewca Warszawskiego”, „Gazety Krawieckiej”, „Gazety Przemysłowo-Handlowej”, „Kalendarza Rzemieślniczego”, czy „Rzemieślnika Polskiego” w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, w jakim kierunku powinien pójść rozwój rzemiosła oraz gdzie leżą jego prawne mankamenty, znaleźć można różne recepty i rozwiązania, sugerujące bądź to gruntowną reformę ustawodawstwa, bądź też stopniowe zmiany, modyfikujące prawo do potrzeb i sytuacji gospodarczej kraju. Pojawiały się jednak także głosy reprezentujące zachowawczą część rzemiosła, szukające ratunku nie w modernizacji ustawy, jej adaptacji i przystosowaniu do nowych warunków, ale w ścisłym zachowaniu przepisów z 1816 r., kultywowaniu starych tradycji cechowych, a nawet w przywróceniu monopolu produkcji. Pi-

⁶³ Ibidem, s. 12.

sane przez konserwatywnych rzemieślników artykuły wręcz idealizowały typ warsztatu i pracy oparte na przepisach cechowych, krytykując zarazem zgubny wpływ liberalnych zmian, działalność *niewykwalifikowanych* majstrów i nowych, wyrosłych poza cechem form produkcji. Na początku XX w. korespondent „Gazety Krawieckiej” Konstanty Kłobukowski, zastanawiając się nad przyczynami upadku rzemiosł tak notował: *Jeszcze stosunkowo niedawno przeciętny rzemieślnik miał się nieźle. (...) Dziś stosunki rzemieślnicze uległy niekorzystnej zmianie. Przyczyną tej zmiany jest z jednej strony rozwój wielkiego przemysłu, potęga kapitału, ułatwienie komunikacji, a z drugiej strony zniesienie ograniczeń i przywilejów (cechowych)*⁶⁴. W podobnym stylu, na krótko przed wojną, w 1913 r. „Rzemieślnik Polski” w jednym z artykułów donosił: *Stan rzemieślniczy upada. Nowe przepisy prawne ostatnich lat dziesiątków, a przede wszystkim wolność handlu i produkcji obniżyły poziom i wartość wyrobów rzemieślniczych. Wolność profesji — dodawano — nie zawsze na korzyść ogółowi wychodzi*⁶⁵.

Zarzuty wysuwane pod adresem niekorzystnych dla rzemiosła cechowego przemian gospodarczych oraz liberalnych poprawek ustawy cechowej, miały tłumaczyć „upadek rzemiosła”, choć bijący na alarm autorzy dostrzegali to zjawisko jednostronnie. Utożsamiano bowiem upadek rzemiosła z zanikaniem tradycji cechowych i rzemiosła cechowego, nie dostrzegając że równocześnie umacnia się i rozszerza nowa forma produkcji rzemieślniczej, mająca coraz mniej wspólnego z korporacjami cechowymi.

Na koniec warto przytoczyć jeszcze jedną ciekawą notę, jaką dał ustawie Jan Trembecki, autor pracy pt. *Rzemiosło i cechy w dawnej i współczesnej Polsce*. Dla J. Trembeckiego w drugiej połowie XIX w. *ustawa z 1816 roku stawała się przeżytkiem, gdyż odbiegała (coraz bardziej) od nowych form życia*. Utrzymanie jednak aż do wybuchu pierwszej wojny światowej archaicznych przepisów wraz ze skostniałą formą organizacji cechowych wynikało, zdaniem autora, stąd, że *zainteresowane czynniki nie starały się o znowelizowanie ustawy w obawie, aby rząd rosyjski nie skorzystał z okazji i nie odebrał ustrojowi cechowemu samodzielności gospodarczej i nie wprowadził języka rosyjskiego do wewnętrznego urzędowania*⁶⁶. Ta oryginalna teza, nie w pełni chyba znajdowała potwierdzenie. Przeprowadzony na początku XX w. sondaż wśród rzemieślników w sprawie reformy ustawy oraz dyskusja na tzw. „zjazdach rzemieślniczych” wyjaśniały powód zachowania przepisów z 1816 r. Był on bardziej prozaiczny i sprowadzał się głównie do chęci utrzymania lub nawet rozszerzenia przez część rzemieślników gwarantowanych ustawą przywilejów dla rzemiosła cechowego oraz brak wspólnej i jednolitej koncepcji reformy.

Nowsze opracowania i monografie, pisane na fali wygasającej już dyskusji, coraz rzadziej poruszały analizę i ocenę ustawodawstwa rzemieślniczego z lat

⁶⁴ K. Kłobukowski, *Na Wschód*. „Gazeta Krawiecka” 1901, nr 7.

⁶⁵ M. G., *Stan rzemieślniczy upada*. „Kalendarz — Rzemieślnik Polski” 1913, s. 3.

⁶⁶ J. Trembecki, *Rzemiosło i cechy w dawnej i współczesnej Polsce*. Kraków 1948, s. 57.

1816–1914. Potwierdzano w nich najczęściej ambiwalentny charakter przepisów i wyraźnie postępujący rozdział między sztywnymi ramami ustawy a zmieniającą się dynamicznie sytuacją społeczno-gospodarczą rzemieślników Królestwa Polskiego⁶⁷. Wnioski te okazały się najtrwalsze w dyskusji nad ustawą, co do której wyrażano tak zmienne opinie.

Wspomniane wyżej rozbieżności sądów, dotyczących ustawy grudniowej i przepisów jej towarzyszących, jak można się zorientować wynikały głównie z pozycji, z jakiej oceniano ustawodawstwo rzemieślnicze. I tak część artykułów prasowych, reprezentujących interesy rzemiosła cechowego podważała lansowaną przez majstrów „konsensowych” zasadę pełnej wolności i swobody produkcji i handlu. Prace natomiast E. Bossa, K. Sokołowskiego, czy K. Móraskiego broniące ustawy, oceniały ją wyłącznie w realiach pierwszej połowy XIX w., nie próbując spojrzeć na sztywne przepisy z perspektywy dłuższego okresu czasu. Przeciwnie natomiast w ocenach opracowania W. Rudnickiego, anonimowego „G. L.”, czy J. Trembeckiego, akcentowały głównie negatywne skutki skostniałej ustawy, krępującej w drugiej połowie XIX w. rozwój rzemiosła. Z tego punktu widzenia nie ulega wątpliwości, że ocena ustawodawstwa rzemieślniczego Królestwa Polskiego musi być bardziej jednoznaczna i krytyczna.

LES ÉTUDES SUR LA LÉGISLATION CONCERNANT L'ARTISANAT DANS LE ROYAUME DE POLOGNE (1815–1914)

Résumé

La République de nobles n'a pas su unifier ni codifier la législation relative à l'artisanat ce qui entravait le développement ultérieur libre de l'artisanat. Ce n'est que dans la deuxième moitié du XVIII^e siècle que l'on a vu naître la tendance à unifier et libéraliser l'organisation des corporations artisanales. Cette tendance a eu sa continuation aussi à l'époque des partages: en Galicie, où en 1778 une nouvelle réglementation corporationnelle est entrée en vigueur, et sous le régime prussien où en 1833 on a promulgué un édit sur la liberté de l'industrie, édit qui avait son effet sur tout le territoire du Grand Duché de Pologne, et où, en 1845, on a introduit „Le Règlement général des procédés” qui supprimait les derniers privilèges des corporations. La législation sur l'artisanat dans le Duché de Varsovie n'a fait qu'une courte carrière.

Dans le Royaume de Pologne — ayant dès son début sa propre constitution et jouissant d'une relativement large autonomie — le corps même de la législation en question naissait dans des conditions spécifiques. La loi du 31 décembre 1816 sur „L'organisation de l'artisanat, des arts et des professions (métiers)” unissait le maintien de certaines traditions et modèles de statut aux principes libéraux. Cette loi a subi maintes „interprétations” et suppléments successifs en 1819, 1821, 1836, 1837, 1845, 1850, 1863 et 1868. Derniers changements à ladite loi tendaient à amplifier le contrôle de l'Etat sur l'artisanat. La division des artisans en artisans qualifiés d'une part et artisans non-associés de l'autre — prouvait de l'esprit conservateur de la législation sur l'artisanat dans le Royaume de Pologne. Ladite division a eu pour l'effet une forte atrophie des structures corporationnelles qui persistait jusqu'à l'éclatement de la I^{re} Guerre Mondiale. Il faut avouer ici que le status des artisans juifs était bien différent et — comme de règle — très défavorisant.

⁶⁷ Por. S. Kowalewska-Glikman, op. cit., s. 252–255; W. Ćwik, op. cit., s. 24.